

Brosolnicki: Kilka słów o plagjiacie
w literaturze polskiej w. XVII-go.

TOM CCLXXXVI.

ROK 72.

ZESZYT 856.

BIBLIOTEKA WARSZAWSKA.

K W I E C I E Ń.

1912.

TOM II.—ZESZYT 1.

WARSZAWA.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 5.

—
1912.

<http://rcin.org.pl>



TREŚĆ ZESZYTU.

	Str.
1. HUGO KOŁŁATAJ,—przez <i>d-ra Żelazawa Grotowskiego</i>	1
2. MÓJ POBYT W NIEWOLI ROSYJSKIEJ w r. 1812	23
3. ANGLIA I ROSYA W PRZEDEDNIU WOJNY 1812 r.,—przez <i>d-ra Eugeniusza Wawrzkowicza</i>	59
4. SATYRA NA ŁAMACH „MONITORA“ BOHOMOLCOWEGO,—przez <i>Wacława Orłowskiego</i>	78
5. MALARSTWO HISTORYCZNE,—przez <i>T. Jaroszyńskiego</i>	115
6. RUCH LITERACKI WE FRANCYI,—przez <i>Orwida</i>	130
7. ROZMAITOŚCI: „Akces szkół Księżstwa Warszawskiego do Konfederacji Generalnej Polskiej w r. 1812,“—przez <i>Władysława Skup'a</i>	158
„Kilka słów o plagiacie w literaturze polskiej XVII w.,“—przez <i>Alfreda Brodnickiego</i>	162
8. PIŚMIENICTWO: STANISŁAW PIGOŃ: „O Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego A. Mickiewicza,“—przez <i>M. Kridla</i>	166
DR. KONSTANTY WOJCIECHOWSKI: „O Zygmuncie Krasińskim,“—przez <i>M. K.</i>	172
RADZISZEWSKI HENRYK: „Bank Polski,“ —przez <i>d-ra Ż. G.</i>	175
9. KRONIKA MIESIĘCZNA: Na marginesie skandalicznego procesu.—Przyczyny i skutki.—Zawie- dzione nadzieje.—Z powodu dwóch jubileuszów.—Człó- wiek czynu i człowiek refleksyi.—Kronika spraw pol- skich w Izbie.—Uchwalenie samorządu.—Okolo wyod- rębnienia.—Położenie Kościoła w Królestwie; memo- ryał hr. Wielopolskiego	181
10. WIADOMOŚCI NAUKOWE, LITERACKIE I BIBLIOGRAFICZNE	194

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00 330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63

6854

Kilka słów o plagiacie w literaturze polskiej XVII w.¹⁾

Plagiaty w literaturze polskiej XVII w. były nader rozpowszechnione; trzeba sumiennych badań, a często przypadku, aby je wykryć. Posługiwali się nimi, przepisując dosłownie całe ustępy, lub wydając nawet obce utwory pod swem imieniem, głównie poeci drugo i trzeciorzędni. Ciekawe uwagi o plagiacie wogóle, a w szczególności o polskim, podał A. Sozański w książce p. t. „Ciekawe szczegóły z literatury i bibliografii,” Wiedeń, 1858. Ostatnimi czasy napisał nader zajmujący artykuł o plagiacie H. Łopaciński w „Pamiętniku literackim,” wychodzącym we Lwowie, w 1902 r., str. 265 i n. Obok sporej garści cytowanych plagiatów podał autor także dość obfitą literaturę obcą i polską w tej kwestyi.

Kilka plagiatów z XVII w. udało się i mnie także wykryć u poetów drugo i trzeciorzędnych. Jednym z owych „rymarzy,” bardzo płodnym, a podzywającym się czasem pod cudze piórka jest Jan Żabczyc. Poeta to w pierwszej połowie XVII w. bardzo poczytny (o czem świadczą liczne wydania pisma jego), aczkolwiek jedynie miernoty po sobie pozostawił. Pisma jego, typowe jako objaw już psującego się a nawet zepsutego smaku, a przytem jałowe w treści, po kilkanaście razy przedrukowywano. Otóż Jan Żabczyc w jednym ze swoich utworów p. t. „Politica dworskie,” Kraków, 1616,²⁾ przepisał dosłownie wstęp z utworu Hieronima Morsztyna p. t. „Światowa rozkosz,” Kraków, 1606.³⁾ Wstęp ten u H. Morsztyna brzmi:

1) Niniejszy artykuł jest wyjęty z obszerniejszej pracy.

2) Korzystałem z wydania z 1630 r., własność Bibl. Kórnickiej.

3) Korzystałem z przedruku J. I. Kraszewskiego w jego „Pomnikach do historyi obycajów w Polsce XVI i XVII w.” Warszawa, 1843.

Jeśli pióro w czym zblądziło,
Przeciw roskoszy zgrzeszyło,
Ty się, co czytasz, nie gniewaj,
Ani się ze mnie naśmiewaj.
Bo w roskoszy trudno było
Nie potknąć się, wszak to miło
Czasem bywa w krotchwili,
Choć kto w tańcu taktu zmyli:
Ani to obrazy rodzi,
Że się ten zmacza, kto brodzi,
Staw cetnem (sic) komu to wadzi,
Że kto lichem na szańc sadi,
Ze mnie, jako z gęsi, woda,
Zły-li mój rym, moja szkoda.

Jan Żabczyc zmienił tylko „roskosz“ na „wiersz“, a zresztą dosłownie ukradł wstęp cały Hier. Morsztynowi; zmieniony jest tu zatem wiersz drugi i piąty. Wiersz drugi brzmi u Żabczyca:

Przeciw *wierszowi* zgrzeszyło,

u Morsztyna:

Przeciw roskoszy zgrzeszyło.

Wiersz piąty brzmi u Żabczyca:

Bo w *wierszu* też trudno było,

u Morsztyna:

Bo w roskoszy trudno było.

Plagiat jest tu więc widoczny; albowiem utwór H. Morsztyna wyszedł w 1606 r., a Żabczyca w 1616 r.

Nie dość na tem. W 1642 r. wydaje Żabczyc utwór bardzo ciekawy p. t. „Symphoniae anyelskye“, Kraków, 1642. Dzieło to—znane niegdyś Juszyńskiemu ¹⁾ i Maciejowskiemu ²⁾—dziś zapomniane, zawiera 36 kolęd. Napisał je lub zebrał J. K. Dachnowski i wydał pod tym samym tytułem w Krakowie 1631 roku,³⁾ a więc o 11 lat wcześniej, niż Żabczyc, który tedy już po raz drugi dopuszcza się pospolitej kradzieży literackiej, plagiatu.

Nakoniec Maciejowski w „Piśmiennictwie polskim“, t. III, str. 490, pisze, że Żabczyc utwór swój p. t. „Ethyka dworska“, Kraków, 1615 (znam edycję z 1616 r., własność Biblioteki Kórnickiej), wydany później pod zmienionym

¹⁾ Cf. Dykcyonarz, t. II, str. 352.

²⁾ Cf. Piśmiennictwo polskie, t. III, str. 488.

³⁾ Cf. mój artykuł p. t. „Symphoniae anyelskye... J. K. Dachnowskiego“ w „Bibliotece Warsz.“, grudzień 1911.

tytułem, jako „Forma albo wizerunek stanów wszelakich,“ Kraków, 1633,¹⁾ a będący zbiorem sentencji przysłowiowych i szlacheckich, „przepisał z dziełka, które w r. 1600 przedrukowano p. t. „Gospodarstwo jeździeckie, myśliwce i strzelcze“; niewiadomą i niepewną jednak jest rzeczą, czy ta uwaga Maciejowskiego jest istotnie trafna. W każdym razie pozostaje ona do sprawdzenia dla badacza, który plagiatem w literaturze polskiej XVII w. zajmować się będzie.

Natomiast tenże sam Żabczyc bardzo się gniewał, skoro i na nim dopuszczono się drobnej tylko kradzieży literackiej. Niejaki bowiem Piotr Napolski napisał utwór p. t. „Krwawy Mars narodu sarmackiego,“ Kraków, 1628.²⁾ Żabczyc napisał do tego utworu przedmowę wierszem, a Napolski nie wydrukował pod nią nazwiska Żabczyca, lecz swoje. Oburzył się tem Żabczyc i w utworze p. t. „Quaternio,“ Kraków, 1629, temi słowy skarcił Napolskiego:

Owo każdy rzemieślem rad się swoim bawi,
Tylko niech się swą pracą na światło wystawi,
A nie nocnym sposobem, jak czynią złodzieje,
Ci pod swój tytuł garną, co się kędy dzieje.
A pytasz, kto w tym winien? Panowie Pisarze,
Co *magistrami* czynią brzydkie Farynarze,
Praefacye im piszą do cudzej roboty,
Świadkiem tego *Mars krwawy chocimskiej ochoty*.
A ja, com w tym pracował, nie mogę mieć swego
Tytułu wiernej pracy dla złodzieja złego.

Wspomina więc Żabczyc wyraźnie, że „*praefacye*“ napisał. Idzie tylko o to, czy tytuł podany w przytoczonym wierszu Żabczyca „Mars krwawy chocimskiej ochoty“ jest identyczny z właściwym utworem Napolskiego, który nosi tytuł „Mars krwawy narodu sarmackiego.“ Mojem zdaniem bezwarunkowo jest tu mowa o utworze Napolskiego, twierdzenie zaś moje popieram następującymi dowodami:

1) Utwór Napolskiego opiewa wojnę chocimską. Że Żabczyc nieco zmienił tytuł, to uczynił to, jak widać z cytatu, dla rymu. Równocześnie

¹⁾ Etyka wydana 1615, przedrukowana była 1616, 1644, 1646. Forma albo wizerunek wydany 1633, przedrukowany 1644, 1684.

²⁾ Cf. Biegeleisen „Hist. literat. polsk,“ t. IV, str. 5, oraz artykuł P. Chmielowskiego o Napolskim w „Wielkiej Encyklopedyi powszech. ilustr.“; Chmielowski pisze tam, że utwór ten był po raz pierwszy wydany 1620 r., Estreicher natomiast tego wydania nie wymienia. Na tytule jednak „Krwawego Marsa“ jest wzmianka wyraźna: „bitwy krótko opisane w r. 1620 i 1621... pod Chocimem zamkiem, także... na polach Cecorskich...“ Wynika stąd, że albo wydania w 1620 r. wcale nie było (gdź bitwa chocimska odbyła się w 1621 r.), albo data, o ile takie wydanie podług prof. Chmielowskiego istniało, została zmieniona, czy też pomyłona z winy samego Napolskiego lub drukarni.

jednak tę nam wyświadczył usługę, iż w tym zmienionym nieco dla rymu tytule zawarł treść poematu, którą jest właśnie chocimska wojna;

2) Żabczyc pisze, że złodziej ów był magistrem, mówiąc: „magistrami czynią brzydkie Farynarze.“ Napolski był istotnie magistrem i pod prefacją podpisał się: „P. Napolski, Art. et Phil. Mag.“

Na tem miejscu sprostować muszę jeszcze wiadomość, podaną przez d-ra H. Biegeleisena w jego „Historyi literat. polsk.," t. IV, str. 5, gdzie autor pisze, że Żabczyc zwał się właściwie Napolski i wydał utwór p. t. „Krwawy Mars narodu sarmackiego.“ Jest to gruba pomyłka, bo Żabczyc tak się nigdy nie nazywał, utwory zaś swoje wydawał pod imieniem Jan Żabczyc, Żabczie, Jan z Żabczyea; utwór zaś wspomniany „Krwawy Mars narodu sarmackiego“ jest pióra Napolskiego i znajduje się w Bibliotece Ossolińskich we Lwowie. Pomyłka ta u znanego badacza powstała zapewne stąd, że Żabczyc wydał utwór pod podobnym tytułem, mianowicie „Mars moskiewski krwawy,“ Kraków, 1605, kronikę rymowaną o sprawie Dymitra Samozwańca i Maryny. Ponieważ takich Marsów krwawych i srogich wydawano wtedy mnóstwo, więc łatwo w ten sposób zaszła pomyłka u Biegeleisena.

ALFRED BRODNICKI



F. 6854

11
Germania - Thur. - Post. d. d. d. d.

F

6854